

Wytrop w opowiadaniach Zofii Nałkowskiej i Tadeusza Borowskiego zarzuty kłamstwa wobec kultury europejskiej

Kultura europejska została zbudowana na wartościach wywodzących się z tradycji antycznej, chrześcijaństwa, humanizmu i oświecenia. Przez stulecia głoszone przekonanie o szczególnej godności człowieka, obowiązku szacunku wobec zmarłych, miłości bliźniego, znaczeniu rozumu oraz moralnej wartości wiedzy. Rozwój nauki, sztuki i edukacji miał prowadzić do stopniowego doskonalenia ludzkości. Doświadczenie drugiej wojny światowej, ludobójstwa i obozów zagłady podważyło jednak wiarę w trwałość tego porządku. Okazało się, że społeczeństwo posiadające rozwiniętą kulturę może stworzyć doskonale zorganizowany system masowego mordu.

W „Medalionach” Zofii Nałkowskiej oraz opowiadaniach obozowych Tadeusza Borowskiego odnajdujemy oskarżenie skierowane przeciwko europejskiemu samozadowoleniu. Autorzy pokazują, że znajomość zasad religijnych, dzieł sztuki i wielkich idei nie gwarantuje moralnego postępowania. Kłamstwem okazuje się przekonanie, że człowiek wykształcony musi być dobry, postęp techniczny zawsze służy ludzkości, a cywilizacja skutecznie chroni przed barbarzyństwem. W obozach wiedza, organizacja i technika zostały wykorzystane do skuteczniejszego zabijania.

Nie oznacza to jednak, że Nałkowska i Borowski całkowicie odrzucają humanizm, godność czy współczucie. Ich utwory są raczej protestem przeciwko kulturze, która głosi wzniosłe hasła, lecz nie potrafi lub nie chce zastosować ich w rzeczywistości. Pisarze ujawniają rozdźwięk między deklarowanymi zasadami a ludzkim postępowaniem. Ostrzegają, że wartości nie są dane raz na zawsze. Muszą być nieustannie

potwierdzone przez konkretne decyzje.

Zofia Nałkowska po wojnie uczestniczyła w pracach komisji badającej zbrodnie niemieckie popełnione w okupowanej Polsce. Poznawała zeznania świadków, ocalałych więźniów i osób oglądających miejsca zbrodni. Zebrane materiały stały się podstawą „Medalionów”, cyklu krótkich utworów łączących cechy opowiadania, reportażu i dokumentu.

Autorka ogranicza własne komentarze i pozwala przemawiać faktom. Jej styl jest oszczędny, chłodny i pozbawiony ozdobności. Nałkowska rozumie, że nadmiernie patetyczny język mógłby przesłonić prawdę świadectwa. Nie próbuje rywalizować z grozą wydarzeń za pomocą rozbudowanych środków artystycznych. Zapisuje urywane wypowiedzi świadków, gesty, wygląd twarzy i pozornie drobne szczegóły.

Cykl poprzedza motto: „Ludzie ludziom zgotowali ten los”. Zdanie to zawiera podstawowe oskarżenie. Za zbrodniami nie stała tajemnicza siła ani niezależne od człowieka przeznaczenie. Obozy zostały zaprojektowane, zbudowane i uruchomione przez ludzi. Inni ludzie pilnowali więźniów, przeprowadzali selekcje, organizowali transporty i wykonywali rozkazy. Motto nie pozwala traktować zagłady jako niewytłumaczalnej katastrofy. Nakazuje postawić pytanie o odpowiedzialność człowieka oraz kultury, która go ukształtowała.

Szczególnie mocne oskarżenie pojawia się w opowiadaniu „Profesor Spanner”. Jego akcja związana jest z działalnością Instytutu Anatomii, w którym zgromadzono ludzkie zwłoki i prowadzono prace nad wykorzystaniem tłuszczu pochodzącego z ciał. Człowiek przestaje być traktowany jako osoba. Jego ciało zostaje sprowadzone do roli materiału, surowca albo przedmiotu laboratoryjnego.

W tradycji antycznej godny pochówek stanowił jeden z podstawowych obowiązków moralnych. Antygona sprzeciwiła się

rozkazowi Kreona, ponieważ uważała, że ciało zmarłego brata musi zostać pogrzebane. Była gotowa oddać życie w obronie prawa, które uznawała za ważniejsze od decyzji władcy. Również chrześcijaństwo nakazuje szacunek dla ludzkiego ciała, traktowanego jako nierozłączny element osoby.

W świecie przedstawionym przez Nałkowską oba te fundamenty europejskiej tradycji zostają odrzucone. Zwłoki nie są przedmiotem żałoby ani szacunku. Zostają ponumerowane, przechowywane i poddawane obróbce. Instytut, który powinien służyć nauce i poznaniu człowieka, zmienia się w przestrzeń całkowitego urzeczowienia. Wiedza naukowa zostaje oddzielona od odpowiedzialności moralnej.

Wstrząsająca jest postawa młodego gdańszczanina pracującego w Instytucie. Nie przedstawia się on jako okrutny fanatyk. Wykonuje polecenia, obserwuje kolejne czynności i przyzwyczajają się do widoku zwłok. Zapytany, czy nie wiedział, że robienie mydła z ludzkiego tłuszczu jest przestępstwem, odpowiada: „Tego mi nikt nie powiedział”.

Odpowiedź ujawnia moralną pustkę bohatera. Młody człowiek posiadał wykształcenie i znał podstawowe zasady kultury europejskiej, ale nie potrafił samodzielnie odróżnić dobra od zła. Zachowuje się tak, jakby czyn stawał się niewłaściwy dopiero wtedy, gdy odpowiednia władza oficjalnie go zakaże. Zrezygnował z własnego sumienia, zastępując je posłuszeństwem wobec instytucji.

Jego postawa obnaża kłamstwo edukacji ograniczonej do przekazywania wiadomości. Można zdać egzaminy, znać religijne przykazania i funkcjonować w nowoczesnym społeczeństwie, a mimo to nie rozumieć podstawowego zakazu krzywdzenia drugiego człowieka. Wykształcenie pozbawione wychowania moralnego nie chroni przed udziałem w zbrodni.

Młody pracownik wyraża nawet podziw dla niemieckiej pomysłowości i gospodarności, mówiąc, że w Niemczech potrafi

się zrobić coś „z niczego”. W jego wypowiedzi zatarła się różnica pomiędzy człowiekiem a surowcem. Nie widzi zbezczeszczenia zwłok, lecz praktyczne wykorzystanie dostępnego materiału. Język ekonomii i użyteczności całkowicie zastępuje język etyki.

Nałkowska pokazuje w ten sposób niebezpieczną stronę nowoczesności. Umiejętność racjonalnego organizowania pracy, oszczędność i techniczna skuteczność nie są wartościami moralnymi samymi w sobie. Mogą służyć leczeniu ludzi, ale mogą też zostać wykorzystane do zabijania i przetwarzania ciał ofiar. Rozum pozbawiony sumienia staje się narzędziem zbrodni.

Inny aspekt rozpadu kultury przedstawiony został w opowiadaniu „Dno”. Bohaterką jest zmęczona, samotna kobieta, która przeżyła więzienie i przesłuchania. Opowiada o cierpieniu w sposób spokojny, prawie pozbawiony emocji. Jej zachowanie świadczy o głębokim urazie psychicznym. Doświadczenia były tak straszne, że zwykły język oraz naturalne reakcje emocjonalne przestały wystarczać do ich opisanie.

Uwięzione kobiety zostały doprowadzone do skrajnego głodu. Warunki życia zniszczyły podstawowe zasady regulujące ludzkie zachowanie. Więźniarki jadły ciało wcześniej zmarłej towarzyszki, ponieważ instynkt przetrwania okazał się silniejszy niż kulturowy zakaz kanibalizmu.

Nałkowska nie przedstawia tych kobiet jako istot z natury złych. Podkreśla, że przed uwięzieniem były zwykłymi ludźmi, posiadającymi uczucia i zasady. System celowo doprowadził je jednak do sytuacji, w której człowiek zaczyna patrzeć na ciało drugiej osoby jak na potencjalne pożywienie. Odpowiedzialność moralna spoczywa przede wszystkim na sprawcach, którzy świadomie stworzyli takie warunki.

„Dno” podważa optymistyczne przekonanie, że kultura na zawsze oddzieliła człowieka od pierwotnych instynktów. Głód, strach i cierpienie mogą zniszczyć zachowania wypracowane przez lata

wychowania. Nie oznacza to, że wartości są niepotrzebne. Utwór pokazuje raczej, jak łatwo je utracić, jeżeli człowiek zostanie pozbawiony wolności, bezpieczeństwa i możliwości samodzielnego wyboru.

W „Dorosłych i dzieciach w Oświęcimiu” Nałkowska najszerzej przedstawia organizację nazistowskiego systemu zagłady. Masowe zabijanie nie jest chaotycznym wybuchem okrucieństwa. Zostaje dokładnie zaplanowane i przeprowadzone z wykorzystaniem biurokracji, transportu, techniki, medycyny oraz podziału obowiązków.

Właśnie w tym miejscu ujawnia się najważniejsze oskarżenie wobec europejskiej wiary w postęp. Te same osiągnięcia, które miały poprawiać warunki życia, zostały wykorzystane do śmierci. Kolej przewoziła ofiary do obozów, administracja prowadziła ewidencję, lekarze uczestniczyli w selekcjach, a fabryczna organizacja zwiększała skuteczność mordowania. Zbrodnia nie była przeciwieństwem nowoczesnej organizacji. Posłużyła się jej narzędziami.

Człowiek przestał posiadać indywidualną wartość. Został zamieniony w numer, jednostkę transportu, siłę roboczą lub ciało przeznaczone do spalenia. Po śmierci odbierano mu włosy, odzież i przedmioty osobiste. Wszystko, co mogło zostać wykorzystane, podlegało segregacji. Urzeczowienie obejmowało więc zarówno żywych, jak i zmarłych.

Szczególnie tragiczny jest wpływ obozu na dzieci. Najmłodsi naśladują zaobserwowane zachowania i w zabawie odtwarzają sceny selekcji oraz zabijania. Oznacza to, że zbrodniczy porządek zaczyna tworzyć własną kulturę, język i obyczaje. Dzieci uczą się okrucieństwa tak, jak w normalnym świecie uczyłyby się rodzinnych ról albo zasad wspólnej zabawy.

Nałkowska przeciwstawia anonimowości masowej śmierci historie konkretnych osób. Każdy utwór przypomina literacki medalion – niewielki portret zachowujący rysy jednostki. Statystyka

informuje o liczbie ofiar, ale nie pozwala zrozumieć ich cierpienia. Pisarka przywraca im twarz, głos i indywidualną historię. Jest to forma sprzeciwu wobec systemu, który próbował zmienić ludzi w anonimową masę.

Podobny kryzys języka i wartości przedstawił Tadeusz Różewicz w wierszu „Ocalony”. Doświadczenie wojny sprawiło, że takie pojęcia jak dobro, zło, cnota, występki, prawda i kłamstwo utraciły dawną oczywistość. Słowa nadal istniały, ale rzeczywistość odebrała im stabilne znaczenie. Nałkowska odpowiada na ten kryzys oszczędnością wypowiedzi. Nie próbuje odbudować wielkich haseł, lecz zapisuje fakty i głosy ocalałych.

W opowiadaniach Tadeusza Borowskiego zarzut wobec kultury europejskiej zostaje sformułowany z innej perspektywy. Można powiedzieć, że bohaterowie „Medalionów” opowiadają przede wszystkim o tym, jak ludzie w obozach cierpieli i umierali, natomiast Tadek pokazuje, w jaki sposób więźniów próbował tam żyć. Interesuje go codzienność obozowa, proces przystosowania oraz moralne konsekwencje walki o przetrwanie.

Tadek jest narratorem i bohaterem wielu opowiadań Borowskiego. Posiada pewne cechy autora, ale nie należy go całkowicie utożsamiać z pisarzem. Jest świadomie stworzoną postacią literacką. Dzięki niemu Borowski pokazuje człowieka zlagrowanego, czyli więźnia, który przyswoił obozowe reguły i nauczył się funkcjonować w nieludzkiej rzeczywistości.

Przed uwięzieniem Tadek był poetą i posiadał system wartości wyniesiony z europejskiej kultury. Obóz zmusza go jednak do zmiany sposobu myślenia. Najważniejsze stają się jedzenie, odzież, unikanie ciężkiej pracy oraz utrzymanie korzystnej pozycji w więźniarskiej hierarchii. Współczucie może być niebezpieczne, ponieważ utrudnia walkę o własne życie.

W „Proszę państwa do gazu” Tadek bierze udział w rozładowywaniu transportu. Przybywający ludzie nie wiedzą, że

większość z nich zostanie skierowana do komór gazowych. Więźniowie pracujący na rampie zabierają bagaże i rozdzielają ludzi zgodnie z rozkazami. Ich uprzywilejowana pozycja oraz dostęp do rzeczy pozostawionych przez ofiary zwiększają szanse na przeżycie.

Tytuł opowiadania posiada ironiczny i prowokacyjny charakter. Grzecznościowa formuła „proszę państwa” należy do języka kulturalnych stosunków międzyludzkich, ale została połączona ze słowami kierującymi ludzi na śmierć. Język uprzejmości nie służy już okazywaniu szacunku. Staje się częścią świata, w którym mord może być przeprowadzany spokojnie, sprawnie i niemal urzędowo.

Przybywający ludzie są liczeni tysiącami. Kolejne samochody oznaczają określoną liczbę osób, a więźniowie otrzymują numery zastępujące nazwiska. Indywidualna śmierć przestaje być zauważalna. Człowiek zostaje sprowadzony do pozycji statystycznej albo elementu transportu.

Borowski pokazuje również ekonomiczną stronę zagłady. Ubrania, żywność i kosztowności odebrane ofiarom trafiają do magazynów. To, co dla przywiezionych ludzi stanowiło część ich życia, staje się przedmiotem wymiany lub źródłem korzyści dla innych. W obozie człowiek jest jednocześnie siłą roboczą, numerem oraz właścicielem rzeczy, które po jego śmierci można wykorzystać.

Narrator nie opisuje tych wydarzeń językiem pełnym współczucia. Bywa chłodny, ironiczny i pozornie obojętny. Taka postawa wywołuje sprzeciw czytelnika, ale właśnie na tym polega artystyczna metoda Borowskiego. Pisarz pokazuje, jak obóz zmienia sposób reagowania. Więzień codziennie oglądający śmierć musi w pewnym stopniu zobojętnieć, aby zachować zdolność funkcjonowania.

W opowiadaniu „U nas w Auschwitzu...” pojawiają się sformułowania sugerujące istnienie normalnego życia. Tadek wspomina dni bez apeli i obowiązków, ludzi zakochanych,

rozmowy, szpital oraz pozory odpoczynku. Zdania te brzmią prowokacyjnie, ponieważ dotyczą obozu koncentracyjnego.

Nie oznaczają, że Auschwitz naprawdę stał się miejscem normalnym. Pokazują zdolność ludzkiej psychiki do przystosowania się nawet do najbardziej nieludzkich warunków. Więzień zaczyna nazywać dobrym każdy dzień, w którym nie jest głodny, bity ani bezpośrednio zagrożony śmiercią. Normy zostają przesunięte. To, co poza obozem byłoby poniżeniem, w obozie może uchodzić za szczęście.

Przerażające jest również współistnienie pozorów kultury z masową zbrodnią. W obozie mogą funkcjonować orkiestra, szpital, administracja, sport i uporządkowane regulaminy, podczas gdy w pobliżu morduje się tysiące ludzi. Zewnętrzne formy cywilizacji nie zapobiegają barbarzyństwu. Mogą nawet pomagać w jego organizowaniu i ukrywaniu.

Borowski rozszerza oskarżenie poza rzeczywistość drugiej wojny światowej. Tadek zastanawia się nad wielkimi osiągnięciami dawnych cywilizacji. Piramidy, świątynie, drogi i inne podziwiane dzieła powstawały często dzięki pracy niewolników oraz cierpieniu bezimiennych ludzi. Historia zachowała nazwiska władców i twórców, ale zapomniała o ofiarach.

Z tej refleksji wynika przekonanie, że nie ma prawdziwego piękna, jeżeli zostało ono zbudowane na ludzkiej krzywdzie. Nie ma również pełnej prawdy, jeżeli opowieść o osiągnięciach cywilizacji pomija cierpienie osób, które zapłaciły za nie życiem lub wolnością. Kultura kłamie wtedy, gdy pokazuje jedynie wspaniałe rezultaty, a ukrywa cenę ich powstania.

Bohaterowie Borowskiego żyją według reguł obozowego darwinizmu. Większą szansę na przeżycie ma człowiek silniejszy, sprytniejszy albo posiadający korzystną funkcję. Więźniowie handlują, kradną, oszukują i zabiegają o lepsze miejsce w hierarchii. Nie dlatego, że wszyscy byli przed wojną ludźmi złymi, lecz dlatego, że system premiuje egoizm i

bezwzględność.

Przykładem moralnego zniszczenia jest Beker, stary Żyd wspominający, że jako więźniarski przełożony doprowadził do powieszenia własnego syna za kradzież chleba. Normalne więzi rodzinne i zasady moralne zostały podporządkowane prawom obozu. Człowiek, który chce zachować swoją pozycję albo uniknąć kary, może wystąpić nawet przeciwko najbliższej osobie.

Borowski nie twierdzi, że wszyscy więźniowie byli jednakowo winni. Odpowiedzialność za stworzenie systemu spoczywa na jego nazistowskich organizatorach. Pisarz pokazuje jednak, że obóz zmusza ofiary do uczestnictwa w mechanizmie krzywdzenia innych. Człowiek walczący o przetrwanie zostaje postawiony przed wyborami, których nie da się uczciwie oceniać według zasad normalnego świata.

Szczególne znaczenie posiada głód. W zwykłych warunkach jest on jedynie nieprzyjemnym odczuciem. W obozie staje się siłą zdolną całkowicie podporządkować sobie psychikę. Prawdziwy głód zaczyna się wtedy, gdy człowiek patrzy na drugą osobę jak na potencjalne pożywienie. Takie doświadczenie niszczy granicę pomiędzy zachowaniem ludzkim a odruchem biologicznym.

„Medaliony” i opowiadania Borowskiego łączy temat dehumanizacji, ale autorzy przedstawiają go odmiennymi metodami. Nałkowska zachowuje perspektywę świadka słuchającego ocalałych. Jej narracja jest powściągliwa i pełna ukrytego współczucia. Przedstawia pojedynczą osobę, aby ocalić ją przed anonimowością masowej śmierci.

Borowski umieszcza czytelnika wewnątrz obozowej codzienności. Posługuje się narratorem, który sam został wciągnięty w obowiązujące reguły. Nie pozwala odbiorcy zachować wygodnego przekonania, że ofiary zawsze pozostawały moralnie czyste. Pokazuje, że człowiek poddany odpowiednio silnej presji może przystosować się do niemal każdego porządku.

Oboje autorzy oskarżają kulturę europejską o kilka rodzajów kłamstwa. Pierwszym jest przekonanie, że cywilizowany człowiek nie może stać się barbarzyńcą. Drugim – wiara, że nauka i technika automatycznie prowadzą do moralnego postępu. Trzecim – traktowanie wzniosłych słów jako wystarczającego zabezpieczenia przed złem. Czwartym – zachwyt nad osiągnięciami kultury przy jednoczesnym pomijaniu krzywdy, która mogła towarzyszyć ich powstaniu.

Największym kłamstwem okazuje się jednak twierdzenie, że wartości zostały już trwale zdobyte. Historia obozów dowodzi, że szacunek dla życia, godność, współczucie i sprawiedliwość mogą zostać zniszczone. Człowiek nie zachowuje ich automatycznie tylko dlatego, że wychował się w kręgu europejskiej tradycji.

Nie należy jednak wyciągać wniosku, że sama godność człowieka albo zakaz krzywdzenia są fałszywe. Gdyby Nałkowska i Borowski całkowicie odrzucali te wartości, nie mogliby oskarżać sprawców ani protestować przeciwko obozowej rzeczywistości. Ich dzieła powstały właśnie dlatego, że poniżenie człowieka uznali za zło. Literatura obozowa jest więc nie tylko świadectwem klęski kultury, lecz także próbą jej moralnej odbudowy.

Oboje pisarze zmuszają odbiorcę do zrezygnowania z łatwego optymizmu. Kultura, edukacja i sztuka nie wystarczą, jeśli zostaną oddzielone od odpowiedzialności za drugiego człowieka. Wartości muszą być chronione w codziennym postępowaniu, szczególnie wtedy, gdy ich przestrzeganie wymaga odwagi i sprzeciwu wobec większości.

„Medaliony” oraz opowiadania Borowskiego dowodzą, że tragizm obozu polegał nie tylko na śmierci milionów ludzi. Równie wielką klęską było zniszczenie samej idei człowieczeństwa. Ofiary zamieniano w numery, siłę roboczą, surowiec i przedmiot administracyjnych obliczeń. Więźniów zmuszano, aby patrzyli na innych ludzi przez pryzmat własnych szans na przetrwanie.

Zarzut kłamstwa wobec kultury europejskiej dotyczy zatem rozdźwięku między głoszonymi ideałami a rzeczywistością. Antyczny obowiązek pochówku, chrześcijańska miłość bliźniego, humanistyczna godność jednostki i oświeceniowa wiara w rozum nie powstrzymały zbrodni. Nie dlatego, że idee te są bezwartościowe, lecz dlatego, że zostały sprowadzone do pustych deklaracji.

Nałkowska i Borowski przypominają, że człowieczeństwo nie jest stanem posiadanym raz na zawsze. Jest zadaniem, które trzeba nieustannie podejmować. O wartości kultury nie świadczą wyłącznie książki, obrazy, muzyka, odkrycia naukowe czy sprawna organizacja. Jej prawdziwą miarą pozostaje stosunek do słabego, cierpiącego i bezbronnego człowieka.

Jeśli szukacie pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebujecie korepetycji, konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - fachowa pomoc w pisaniu prac - oczywiście tylko w granicach prawa.